

Strona znajduje się w archiwum.

Meksykańska ośmiornica

424 pracowników prokuratury w Meksyku zostanie zwolnionych. Większość z nich nie przeszła testów na wykrywaczu kłamstw, który jest stosowany jako narzędzie do rozprawienia się z korupcją w meksykańskim wymiarze sprawiedliwości.

W sprawie setek urzędników, specjalistów kryminalistyki, policjantów, pracowników Prokuratury Generalnej zostało wszczęte śledztwo. Podejrzewa się ich o powiązania z grupami przestępczymi. Jest to kolejny i chyba o największym zasięgu skandal korupcyjny w Meksyku.

W zeszłym roku zwolniono ponad 3 tysiące funkcjonariuszy podległych Ministerstwu Bezpieczeństwa Publicznego, czyli niemal 10 procent policjantów.

Czystki mogą sięgnąć, oprócz władz federalnych, również poziomu lokalnego i stanowego, bowiem we wszystkich urzędach zaplanowano użycie wykrywacza kłamstw.

Tak drastyczne posunięcia rozpoczęły się w maju 2007 roku, kiedy władze Meksyku

czasowo odsunęły od wykonywania obowiązków 284 najwyższych rangą oficerów policji federalnej w celu poddania ich ewaluacji psychologicznej. Testy, obejmujące również badanie wykrywaczem kłamstw, miały na celu wykazanie, że policjanci skierowani do walki z kartelami narkotykowymi nie będą skorumpowani, a także wyeliminowanie tych osób, które współpracują z przestępcami, w szczególności z handlarzami narkotyków. Sprawdzeniu poddane zostały również rodziny i przyjaciele oficerów, jak również ich konta bankowe.

Ponieważ zorganizowana przestępczość w Meksyku rozwija się dzięki protekcji oficerów federalnych postanowiono, że osoby, które negatywnie zaliczą testy - stracą pracę, natomiast ci z policjantów, którzy otrzymają najlepsze rezultaty, zostaną awansowani na lokalnych i federalnych szefów policji.

Rozwiązanie to przyszło w momencie, kiedy Meksyk zyskał sobie przydomek "Nowej Kolumbii". Minister Bezpieczeństwa Publicznego, Genaro Garcia Luna, tuż przed wprowadzeniem testu oświadczył, że działania te są wymierzone w przerwanie dróg przemytu narkotyków na terytorium Stanów Zjednoczonych.

Dwa lata później, w 2009 roku Meksyk zastąpił wszystkich 700 inspektorów celnych nowymi agentami, wyszkolonymi w wykrywaniu kontrabandy - poinformowała gazeta "US Today" powołując się na agencję Associated Press.

Ta akcja była częścią walki z korupcją i wyposażania meksykańskich punktów granicznych w nową technologię. Wcześniej Meksyk posiadał 700 agentów, rozmieszczonych na 49 oddziałach celnych. Ich obowiązki przejęła dwukrotnie większa liczba funkcjonariuszy, którzy zostali poddani dokładnemu sprawdzeniu i kilkumiesięcznemu treningowi - podał dziennik.

Ponad 70 procent nowej kadry na granicach ma teraz wykształcenie uniwersyteckie w porównaniu z 10 procentami byłych agentów. Nowi funkcjonariusze zostali poddani ewaluacji psychologicznej i toksykologicznej.

Również w 2009 roku trzecie co do wielkości miasto Meksyku - Monterrey, zwolniło prawie jedną czwartą funkcjonariuszy policji drogowej. Przyczyną było oblanie przez policjantów testów mających na celu wykrycie korupcji i nieprawidłowości.

Prezydent Meksyku Felipe Calderon potwierdza, że korupcja przenika meksykańską policję na wszystkich szczeblach. W celu walki z kartelami narkotykowymi na terenie całego kraju rozlokował dziesiątki tysięcy żołnierzy. W Monterrey, wojsko przechwyciło od handlarzy narkotyków spisy, prowadzące do biorących łapówki funkcjonariuszy policji.

Źródła:

<http://antykorupcja.edu.pl/index.php?mnu=229&id=2112>

<http://online.wsj.com/article/SB10001424053111904233404576458312223960484.html>

news.bbc.co.uk; report.globalintegrity.org; flacso.org; edition.cnn.com